

9. niedziela zwykła C

Gdybym ludziom chciał/a się przypodobać, nie byłbym/byłabym prawdziw/ym/ą sługą Chrystusa. (por. Ga 1,10)



Pierwsze czytanie

1 Królewska 8,41-43

Po poświęceniu świątyni Salomon tak się modlił: "Cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Twe imię (bo będzie słyhać o Twoim wielkim imieniu i o Twojej mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu), gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni, Ty w niebie, miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczynź to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Twe imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem Twego ludu, Izraela. Niech też wiedzą, że Twoje imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem".

Drugie czytanie

Galatów 1,1-2.6-10

Paweł, apostoł nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Go wskrzesił z martwych, i wszyscy bracia, którzy są przy mnie, do Kościołów Galacji: Nadziwić się nie mogę, że tak szybko chcecie od tego, który was łaską Chrystusa powołał, przejść do innej Ewangelii. Innej jednak Ewangelii nie ma; są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście, niech będzie przeklęty! A zatem teraz: czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa.

Ewangelia

Łukasz 7,1-10

Gdy Jezus dokończył swoich mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony,

chorował i bliski był śmierci. Skoro setnik postyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszą żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: "Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył, mówili, kocha bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę". Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: "Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: 'Idź' – a idzie; drugiemu: 'Chodź' – a przychodzi; a mojemu słudze: 'Zrób to' – a robi". Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: "Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu". A gdy wysłani wrócili do domu zastali sługę zdrowego.

Do refleksji

"Mocno powinno trwać moje przymierze chrzcielne, chcę słuchać Kościoła; on powinien widzieć mnie ciągle wierzącego i słuchającego jego nauk. Dzięki niech będą Panu, który powołał mnie łaskawie do prawdziwego Kościoła, nie chcę od niego odstępować."
Stara pieśń, która jeszcze niedawno była śpiewana podczas każdego chrztu, procesji, poświęceniu kościoła lub przy innych okazjach, w których Kościół występował publicznie. Wtedy dało się wyczuć nieco ukrytej dumy i wyniosłości: My, w "prawdziwym Kościele Bożym", posiadamy niebo i prawdę.
Sobór Watykański II zrelatywizował nieco stosunek Kościoła do siebie samego i innych Kościołów oraz pozytywnie się odniósł do religii niechrześcijańskich i ludzi poszukujących. W "Konstytucji dogmatycznej o Kościele" uniwersalna wola zbawcza Boga tak jest przedstawiona: "Wola zbawcza ogarnia również tych, którzy uznają Stwórcę, wśród nich w szczególności muzułmanów... a także tych, którzy szukają nieznanego Boga w obrazach i przeniśniach. Wobec nich nie jest Bóg odległy, gdyż daje wszystkim życie i oddech i wszystko, a jako zbawca chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni."
W tekście dzisiejszej Ewangelii Jezus wysławia wiarę pogańskiego setnika. Kulminacyjnym punktem tego opowiadania nie jest, jak w wielu innych, uzdrowienie sługi, lecz niewzruszona wiara setnika. Ten pokorny mężczyzna nie ośmiela się osobiście prosić Jezusa o uzdrowienie swego sługi, lecz czyni to za pośrednictwem żydowskich "starszych". Dokonuje także pewnego porównania swojej władzy z władzą Jezusa: w przeciwieństwie do niego Jezus nie ma żadnej władzy zwierzchniej; jeśli zatem setnik znaczy tak wiele w swojej dziedzinie, o ileż mocniejsze musi być słowo Jezusa. Jego skromność i wiara ufają w Jezusowe uzdrowienie i są tak silne, że wywołują – jedyny raz w Ewangeliach – u Jezusa podziw. Nie trzeba dodawać, że taka postawa doczekała się wysłuchania i nastąpiło uzdrowienie.
W obliczu takiego doświadczenia powstaje w nas pytanie o własną wiarę. Jakie znaczenie ma dla nas? Jak ją przeżywamy? A przede wszystkim: Czego możemy nauczyć się, jeśli chodzi o pogłębienie wiary, od ludzi z innych religii. (Nie zapominajmy: setnik był poganinem!)
Decydującą rzeczą nie jest przynależność do Kościoła, która być może jest "przypadkowa", lecz głębia naszej wiary. Czy Jezus powiedziałby do nas: "Takiej wiary nie znalazłem nawet w moim Kościele!?" Boże, pomóż nam uznać nasze słabości i błędzenie, i umocnij naszą wiarę tak, by mogliśmy mówić w pełnym przekonaniu: Panie, nie jestem godny, byś wszedł pod mój dach; powiedz jednakże tylko słowo – a stanę się zdrowy na duszy i ciele!